

UZASADNIENIE

A. K. został oskarżony o to, że w dniu 31 grudnia 2015 roku w Ł., działając wspólnie i w porozumieniu z dotychczas nieustalonymi osobami brał udział w pobiciu M. K. w ten sposób, że uderzał pięściami po twarzy, przewrócił, po czym kopał obutymi nogami po całym ciele w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci urazu uogólnionego zwłaszcza głowy ze wstrząśnieniem mózgu, złamania kości nosa bez przemieszczeń, rany tłuczonej wargi górnej z cechami zakażenia, niedosłuchu odbiorczego niewielkiego stopnia ucha prawego skutkujących naruszeniem narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k.,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 13 czerwca 2017 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt IV K 459/16, Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi:

1. w miejsce czynu zarzucanego oskarżonemu uznał A. K. za winnego tego, że w dniu 31 grudnia 2015 r. w Ł. działając wspólnie i w porozumieniu z dotychczas nieustalonymi osobami brał udział w pobiciu M. K., w którym A. K. kopał pokrzywdzonego i odepchnął go, a nadto M. K. był uderzany po twarzy, przewrócony, kopany obutymi nogami po całym ciele, w wyniku czego doznał obrażeń w postaci urazu uogólnionego zwłaszcza głowy ze wstrząśnieniem mózgu, złamania kości nosa bez przemieszczeń, rany tłuczonej wargi górnej z cechami zakażenia, niedosłuchu odbiorczego niewielkiego stopnia ucha prawego skutkujących naruszeniem narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k., czym naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, wyczerpując dyspozycję art. 158 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. w zw. z art. 34 § 1 i §1a pkt 1 k.k. i art. 35 § 1 k.k. wymierzył mu karę 10 miesięcy ograniczenia wolności w postaci obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym;

2. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego A. K. nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego M. K. w wysokości 6 tysięcy złotych;

3. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 369 złotych tytułem częściowego zwrotu kosztów sądowych, przenosząc je w pozostałym zakresie na rzecz Skarbu Państwa.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniósł obrońca oskarżonego A. K., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu:

- na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia w formie przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów poprzez:

I) nieuzasadnione okolicznościami sprawy przyjęcie za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego M. K. oraz świadków B. A. B. i M. A. złożonych w postępowaniu przygotowawczym, podczas gdy pokrzywdzony oraz świadkowie nie władają językiem polskim w stopniu wystarczającym dla świadomego udziału w tym postępowaniu oraz złożenia zeznań, a postępowanie przygotowawcze z udziałem pokrzywdzonego i w/w świadków toczyło się bez pomocy tłumacza;

II) nieuzasadnione okolicznościami sprawy przyjęcie za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego M. K. oraz świadków B. A. B. i M. A. złożonych w postępowaniu sądowym, podczas gdy zeznania te są niespójne, zmienne oraz nie korelują z pozostałym materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków obrony oraz wyjaśnień oskarżonego;

III) nieuzasadnione okolicznościami sprawy odmówienie w części wiary wyjaśnieniom oskarżonego A. K. oraz zeznaniom świadków N. G., K. S., S. M., M. S., J. W. oraz Ł. W., podczas gdy ocena tych zeznań w świetle zasad wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego prowadzi do przyjęcia ich za wiarygodne;

IV) naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia w formie naruszenia zasady obiektywizmu poprzez oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza sądowego oraz poprzez zaniechanie przeprowadzenia przesłuchania pokrzywdzonego M. K. z udziałem biegłego psychologa na zasadzie art. 192 § 2 k.p.k., podczas gdy okoliczność polegająca na stanie upojenia alkoholowego pokrzywdzonego miała znaczenie dla zdolności zapamiętywania i odtwarzania przez niego faktów;

V) wynikające z powyższych naruszeń przepisów postępowania naruszenie prawa materialnego w postaci art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że oskarżony A. K. wypełnił swoim czynem znamiona typu rodzajowego zarzucanego mu przestępstwa działając w warunkach współsprawstwa właściwego, co doprowadziło do uznania go winnym zrzuconego mu czynu, podczas gdy przy prawidłowo ocenionym materiale dowodowym i prawidłowo dokonanej subsumcji należałoby uznać, że nie wypełnił on znamion zarzucanego mu przestępstwa.

Kwestionując również rozstrzygnięcie w zakresie kary oraz środków karnych skarżący zarzucił wyrokowi naruszenie prawa materialnego w postaci art. 53 § 1 i 2 k.k. poprzez powołane okoliczności stanowiących ustawowe znamiona czynów przypisanych oskarżonemu jako okoliczności obciążające go przy wymiarze kary, co doprowadziło do wymierzenia oskarżonemu rażąco surowej kary oraz orzeczenia wobec niego surowego środka karnego – w wysokości przekraczającej czterokrotne miesięczne dochody oskarżonego, a przy tym bez poczynienia stosownych ustaleń co do rzeczywistej roli oskarżonego w cierpieniu i krzywdzie wyrządzonej pokrzywdzonemu.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, zaś w przypadku nieuwzględnienia apelacji co do winy – o stosowne złagodzenie kary wymierzonej oskarżonemu oraz stosowne obniżenie wysokości orzeczonego środka karnego w postaci nawiązki na rzecz pokrzywdzonego.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego A. K. nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżącego kontrola odwoławcza nie potwierdziła zasadności zarzutów koncentrujących się wokół dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów oraz rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonego. W istocie apelujący odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podał żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane Sądowi Rejonowemu i należycie przezeń rozważone.

Zważyć przy tym należy, iż analizowany środek odwoławczy, w głównym nurcie zaskarżenia, opierał się zasadniczo na jednej podstawie prawnej, a mianowicie obrazie przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.), skarżący nie postawił natomiast wprost zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mającego swe oparcie w art. 438 pkt 3 k.p.k. Postawienie zarzutu apelacyjnego w taki właśnie sposób winno prowadzić do przyjęcia, iż w ocenie skarżącego Sąd meriti dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, mimo sugerowanych uchybień w zakresie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji pozwalało na wysnucie wniosku, że sygnalizowana w środku odwoławczym obraza przepisów proceduralnych nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia. Skoro bowiem skarżący w ogóle nie stawia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzi to do wniosku o prawidłowości tych ustaleń. W tej sytuacji podnoszone uchybienia proceduralne, także w sferze dokonanej oceny dowodów, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mają wpływu na ostateczny kształt orzeczenia, przy założeniu, że zostało ono oparte na niekwestionowanych, a zatem zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy ustaleniach w sferze faktów. W takim układzie procesowym rozpatrzeniu w toku kontroli instancyjnej winny podlegać wyłącznie bezwzględne przyczyny odwoławcze, które Sąd bierze wszak pod uwagę z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia. Istnienia takowych przyczyn, wyszczególnionych w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd odwoławczy nie stwierdził.

Taki sposób konstruowania apelacji przy stricte formalnym podejściu do jej rozpoznania skutkowałby uznaniem jej za niezasadną bez konieczności merytorycznego ustosunkowania się do sygnalizowanych przez skarżącego uchybień. Niezależnie jednak od powyższego, Sąd dokonał pełnej kontroli zaskarżonego wyroku zgodnie z kierunkiem złożonej apelacji, poddając ocenie także prawidłowość poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych.

Analiza wywodów przedstawionych w pisemnych motywach kwestionowanego wyroku pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na rzetelnie zebranych, a następnie wnikliwie rozpatrzonym materiale dowodowym. Dokonana ocena dowodów poprzedzona została ujawnieniem na rozprawie w całości okoliczności mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i poczyniona została z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – jest przy tym oceną swobodną i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna oraz w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową ocenę wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym, uwzględniając zarówno dowody przemawiające na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść. Podkreślenia przy tym wymaga, iż podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sytuacji, gdy to w gestii Sądu meriti leży uznanie określonej części tego materiału dowodowego za wiarygodną z jednoczesną odmową owego przymiotu pozostałej części, o ile stanowisko w tym przedmiocie zostanie w sposób przekonujący uzasadnione.

Nie ulega wątpliwości, że w ramach niniejszego postępowania Sąd Rejonowy miał do czynienia z dwiema przeciwstawnymi wersjami zdarzenia, podtrzymywanymi przez jego uczestników oraz obserwatorów. Za wiarygodną słusznie uznał relację pokrzywdzonego oraz świadków B. A. B. i M. A., mając przy tym na względzie, iż depozycje tych osób nieznacznie różniły się między sobą. O tym, że przedstawiony przez w/w mężczyzn opis zajścia nie mijął się jednak z prawdą świadczyło dobitnie nagranie z monitoringu, na którym utrwalony został przebieg zdarzenia. Pozwoliło ono na zweryfikowanie wyjaśnień oskarżonego, który zaprzeczał, jakoby brał udział w samym pobiciu M. K., rozpoznając się jednocześnie na owym nagraniu. Jego odtworzenie pozwoliło na chronologiczne uporządkowanie następujących po sobie wydarzeń, prowadzących finalnie do pobicia pokrzywdzonego, a równocześnie potwierdziło, iż depozycje M. K. odzwierciedlały rzeczywisty rozwój wypadków.

W tym kontekście za zupełnie bezzasadne uznać należy zarzuty skarżącego, koncentrujące się wokół kwestii oceny zeznań pokrzywdzonego M. K. oraz świadków B. A. B. i M. A., złożonych na poszczególnych etapach postępowania w sytuacji, gdy owe zeznania nie różniły się z utrwalonym na nagraniu przebiegiem inkryminowanego zajścia. Istotnie postępowanie przygotowawcze z udziałem wskazanych osób toczyło się bez udziału tłumacza, niemniej jednak z akt sprawy nie wynika, aby ów fakt w znaczący procesowo sposób wpływał na zeznania świadków. Co więcej, zgodnie z oświadczeniem samego pokrzywdzonego, nie miał on żadnych problemów ze zrozumieniem tego, co mówili do niego policjanci podczas przesłuchania (k. 140). Treść depozycji świadków nie wskazuje na to, aby nie mieli świadomości co zaszło i nie byli w stanie odtworzyć przebiegu zajścia. Każdy z mężczyzn podał, że głównym powodem, dla którego zostali zaatakowani przez uczestników imprezy toczącej się w klubie (...), było prowokacyjne zachowanie świadka N. G., która zaczęła mężczyzn obcego pochodzenia, po czym wróciła do lokalu i krzyknęła coś w kierunku znajdujących się tam osób. W efekcie na zewnątrz wyległo kilkunastu mężczyzn, nacierających następnie na pokrzywdzonego i towarzyszących mu kolegów. Przyznać należy, iż relacje M. K. oraz świadków B. A. B. i M. A. z postępowania przygotowawczego nie były bogate w szczegóły, jednakże na tym etapie pokrzywdzony niewątpliwie zeznawał pod wpływem silnych emocji związanych z charakterem zdarzenia, w wyniku którego ucierpiał, ponadto jak sam wskazał, nie był w stanie opisać napastników z uwagi na dynamikę zdarzenia. Koledzy pokrzywdzonego opisywali natomiast zajście z innej perspektywy, bowiem udało im się oddalić spod klubu (...), a zatem pozbawieni byli możliwości obserwowania, kto uczestniczył w pobiciu. Poza tym depozycje świadków były rzeczowe i wzajemnie się uzupełniały,

co świadczyło o tym, że składali je z pełnym rozeznanieniem, dysponując wystarczającym zasobem słów w języku polskim, aby swoją wersję przekazać podczas przesłuchania. Pokrzywdzony w trakcie kolejnego przesłuchania przekonująco wytłumaczył, z jakich względów wskazał na A. K. jako współsprawcę pobicia. Podał mianowicie, że zapamiętał jego wizerunek podczas zdarzenia, zaś zdjęcie oskarżonego znalazł następnie na facebooku. Należy przy tym cały czas pamiętać o tym, że A. K. nie negował tego, że był obecny na miejscu zdarzenia, a jedynie próbował dowiedzieć, iż nie zachowywał się agresywnie wobec pokrzywdzonego.

Nie budzi również zastrzeżeń prawidłowość przeprowadzonej oceny zeznań wymienionych świadków złożonych w toku postępowania jurysdykcyjnego, w których istotnie podali oni więcej szczegółów dotyczących przebiegu zdarzenia. Postępowanie toczyło się w obecności tłumacza języka arabskiego, więc zarówno pokrzywdzony jak i jego koledzy mogli zrelacjonować wydarzenia w sposób bardziej obszerny, nie natykając się na problem w postaci blokady językowej. Nie można tu natomiast mówić o mniej czy bardziej świadomym udziale w postępowaniu, bo ten udział był świadomy na całej przestrzeni toczącego się procesu. Chodziło zatem jedynie o zapewnienie świadkom komfortu wypowiedzi, jaki ściśle związany jest ze stopniem znajomości języka, w którym składa się zeznania, a niewątpliwie mowa ojczysta pozwoliła świadkom na wyczerpujące opisanie całej sytuacji.

Podkreślenia wymaga, iż pokrzywdzony nie zatajał faktu, że posługiwał się butelką, przy pomocy której chciał odstraszyć napastników. Ten przejaw jego zachowania Sąd a quo słusznie potraktował jako próbę obrony przed atakiem, albowiem w istocie butelką jaką miał przy sobie pokrzywdzony stanowiła jedyny przedmiot, którym mógł się w tym celu posłużyć, tym bardziej, że został w pewnym momencie pozostawiony sam naprzeciw grupy co najmniej kilkunastu osób, jako że jego kolegom udało się uciec. Wszystko, co zeznał M. K. odnośnie przebiegu zajścia, znalazło potwierdzenie na nagraniu z monitoringu, a tym samym brak było podstaw do kwestionowania wiarygodności jego depozycji.

Pokrzywdzony w czasie zdarzenia niewątpliwie znajdował się pod wpływem alkoholu, czego nie negował. Treść jego zeznań składanych na poszczególnych etapach postępowania nie wskazuje jednak na to, aby M. K. miał problemy z odtworzeniem faktów związanych ze zdarzeniem czy też by jego zdolność zapamiętywania uległa w jakimkolwiek stopniu upośledzeniu. Złożone przez niego relacje cechowała spójność, logika, wzajemne powiązanie okoliczności mających znaczenie dla oceny całokształtu zachowań osób biorących w nim udział. W tym też kontekście należy wskazać, iż zarzut naruszenia zasady obiektywizmu poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrony o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza sądowego oraz poprzez zaniechanie przeprowadzenia przesłuchania pokrzywdzonego z udziałem biegłego psychologa na zasadzie art. 192 § 2 k.p.k., w żadnej mierze nie zasługiwał na uwzględnienie. Przebieg postępowania jurysdykcyjnego nie dostarczył podstaw do przyjęcia, aby Sąd meriti powziął jakiegokolwiek wątpliwości co do zdolności postrzegania lub odtwarzania spostrzeżeń przez świadka. Przeciwnie, wniosek dowodowy w powyższym kształcie został oddalony z tą m.in. argumentacją, iż wnioskowany dowód mógłby przyczynić się jedynie do wskazania ogólnego wpływu alkoholu na zdolność człowieka do zapamiętywania i odtwarzania faktów, natomiast nie udzieliliby jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jakie to miało przełożenie na analizowany przypadek (postanowienie k. 202v). Stanowisko Sądu a quo w pełni zasługuje na podzielenie, w szczególności w sytuacji, gdy stan nietrzeźwości pokrzywdzonego nie został ustalony, a jednocześnie złożył on wyczerpujące, logiczne zeznania, które znalazły wsparcie w obiektywnym materiale dowodowym sprawy.

Jednocześnie Sąd a quo słusznie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego A. K. oraz świadkom wspierającym jego linię obrony. N. G., K. S., M. S., J. W., S. M. oraz Ł. W. opisując zajście starali się przedstawić pokrzywdzonego oraz jego kolegów jako osoby, które swoim napastliwym zachowaniem spowodowały zdarzenie (bójkę), co nie znalazło potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Kłóci się to zresztą z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, aby trzy osoby, w dodatku wyraźnie obcego pochodzenia, świadomie wszczywały awanturę mając naprzeciwko siebie więcej niż kilkunastu mężczyzn, pobudzonych spożytym wcześniej alkoholem, wznoszących okrzyki o charakterze rasistowskim. Wypada podkreślić, że wymienieni świadkowie, aczkolwiek byli obecni na miejscu zdarzenia, co więcej – część z nich znała się, albowiem brali udział w zorganizowanej imprezie sylwestrowej, nie byli w stanie podać, kto dokładnie znajdował się w grupie napastników, których według relacji pokrzywdzonego było ponad dwudziestu. Żaden z nich nie wskazał, aby oskarżony w jakikolwiek sposób zaatakował fizycznie pokrzywdzonego,

podkreślając jedynie, iż A. K. podjął wysiłki, aby zapobiec pobiciu. O ile faktycznie tego typu działania były utrwalone na nagraniu, o tyle ujawniło ono również, że oskarżony szarpał się z pokrzywdzonym, próbując odebrać mu butelkę, a następnie kilkakrotnie kopnął leżącego już pokrzywdzonego. W świetle tak ustalonych faktów kompletnie kuriozalnie brzmiały zeznania świadka Ł. W., według którego szamotanina między pokrzywdzonym a grupą chłopaków wyglądała w ten sposób, że obcokrajowiec stał i wymachiwał butelką, mając jednocześnie otwartą drogę ucieczki. Świadek nie widział natomiast ciosów pięściami ani kopniaków, ponadto nie sposób też dociec, czy cokolwiek widział w związku z sygnalizowanym uszkodzeniem okularów, które rzekomo „ucierpiały” wskutek działań pokrzywdzonego (k. 162v). W podobny sposób należy ocenić zeznania świadka K. S., który zauważył, iż to podobno pokrzywdzony w pojedynkę atakował grupę 20 – 25 mężczyzn, szarpał się z nimi, ale nie dostrzegł, aby ktokolwiek zadał pokrzywdzonemu jakiegokolwiek ciosy, w ogóle nie zauważył takiej sytuacji. Niewiarygodnie brzmią także zeznania N. G., która z jednej strony twierdziła, że obcokrajowcy od momentu gdy pojawili się przy lokalu (...) zachowywali się agresywnie, krzyczyli, widać było, że znajdowali się pod wpływem alkoholu, wobec czego świadek miała „odczuwać zagrożenie od nich”. Jednocześnie jednak to poczucie zagrożenia nie tylko nie zniechęciło kobiety do kontaktu z przybyszami, lecz na przekór wszelkiej logice spowodowało do podejścia do nich z zapytaniem, wypowiedzeniem określonych słów (k. 163v). Nagranie z monitoringu potwierdza, że to N. G. była osobą szukającą kontaktu z pokrzywdzonym i jego kolegami, to właśnie ona przejawiała w tym względzie aktywność, nie zaś te osoby. W istocie to N. G. mniej lub bardziej intencjonalnie wywołała całe zajście, nawołując grupę znajomych do opuszczenia lokalu i konfrontacji z obcokrajowcami, którzy jakoby mieli ją potraktować w niekulturalny, agresywny sposób.

Z powyższego płynie wniosek, iż sam fakt przewagi liczebnej świadków zeznających na korzyść oskarżonego nie mógł stanowić wystarczającej podstawy do przyjęcia jego wersji za wiarygodną i czynienia w oparciu o te zeznania ustaleń faktycznych. Skarżący kwestionując odmówienie przez Sąd wiary wyjaśnieniom oskarżonego i doszukując się nieścisłości w zeznaniach pokrzywdzonego nie zauważył ponadto, iż sam A. K. w odmienny sposób przedstawiał swoją rolę w zdarzeniu. Początkowo oskarżony twierdził bowiem, że został poinformowany o tym, iż grupa obcokrajowców zaczepia pod lokalem dziewczyny z imprezy, nie pamiętał jednak, o które dziewczyny chodziło. Przemilczał zatem fakt, iż jedną z owych „zaczepianych” osób miała być jego ówczesna dziewczyna, której sam nakazał schronienie się w klubie, aby tam bezpiecznie przeczekała awanturę. Następnie podawał, że próbował dogadać się z pokrzywdzonym, wypchnął poza bramę jego kolegów, próbował zapobiec konfrontacji i nie dopuścił się jakichkolwiek form przemocy względem M. K.. Skonfrontowany z nagraniem z monitoringu oskarżony podał, że faktycznie zamachnął się nogą na leżącego pokrzywdzonego, jednakże cios nie doszedł do skutku. To sam oskarżony określił własne zachowanie jako wyprowadzenie ciosu wobec pokrzywdzonego, czyli chciał go kopnąć, uderzyć (k. 62). Jako powód zdarzenia oskarżony podał agresywnie zachowanie pokrzywdzonego, który machał w jego kierunku „tulipanem” (k. 62), ale co istotne miało być to zachowanie leżącego na ziemi pokrzywdzonego, który w tym czasie był kopany i uderzany przez kilku innych mężczyzn. Z kolei w toku postępowania sądowego A. K. wyjaśnił, że szarpał się z pokrzywdzonym, aby odebrać mu butelkę, poza tym stwierdził, iż jak pokrzywdzony leżał, to chyba trzymał tę butelkę, ale już nią nie wymachiwał. Następnie oświadczył, iż sam dwukrotnie zamachnął się nogą w stronę pokrzywdzonego, bo chciał odciągnąć od niego butelkę, w którą w istocie mierzył (k. 140). Wywody Sądu a quo dotyczące tego rodzaju tłumaczenia swojej aktywności w zdarzeniu w pełni zasługiwały na podzielenie. Ruchów, jakie wykonywał oskarżony w bezpośredniej bliskości leżącego na ziemi M. K., a które polegały na trzykrotnym gwałtownym wymachnięciu nogą tuż obok pokrzywdzonego, co ewidentnie widać na nagraniu, nie można absolutnie połączyć z intencją odkopnięcia butelki, której lokalizacja zresztą – zgodnie ze złożonymi chwilę wcześniej wyjaśnieniami – nie została dokładnie sprecyzowana. Oskarżony wszak nie był pewien, czy pokrzywdzony trzymał butelkę w chwili, gdy został powalony na ziemię, nie wiedział też, kto mu ją odebrał, a w dodatku całe zdarzenie miało charakter niezwykle dynamiczny, zaś A. K. dopiero na ten moment podniósł się po upadku i dobiegł do leżącego. Zupełnie niewiarygodnie w tym kontekście brzmią wyjaśnienia dotyczące rzekomych prób odsunięcia butelki od człowieka, który już wówczas został całkowicie spacyfikowany, a jednocześnie otrzymywał zewsząd ciosy i kopnięcia obutymi nogami.

W sytuacji zatem, gdy oskarżony rozpoznał się na nagraniu, przyznał, że zamachnął się nogą na pokrzywdzonego wyprowadzając cios, a przy tym jego późniejsza argumentacja dotycząca charakteru tych kopnięć była zupełnie nieprzekonująca w świetle zasad tak wiedzy, logiki, jak i doświadczenia życiowego, którego skarżący bezpodstawnie

ujmował składowi orzekającemu, jego sprawstwo w formie ustalonej przez Sąd było niewątpliwie. Godzi się przy tym zauważyć, że poza Ł. W., który zgłaszał uszkodzenie okularów, żadna z osób biorących udział w zdarzeniu nie sygnalizowała problemów zdrowotnych czy rozstroju zdrowia, które miałyby związek z działaniami pokrzywdzonego. Skoro tak, to forsowany przez obronę obraz zajścia, w ramach którego najbardziej niebezpieczny charakter miało mieć zachowanie M. K., wymachującego na oślep butelką, w żadnej mierze nie znajduje odzwierciedlenia w realiach niniejszej sprawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pokrzywdzony jedynie się bronił, przy czym ta obrona z góry skazana była na niepowodzenie w obliczu znaczącej przewagi liczebnej napastników. Co więcej, oskarżony dobiegł do pokrzywdzonego i kilkakrotnie go kopnął w momencie, gdy ten już nie stanowił żadnego potencjalnego zagrożenia, bowiem został powalony na ziemię i był na przemian kopany i uderzany pięściami. Tym samym uprawnione i uzasadnione było przyjęcie, że A. K. brał udział w pobiciu M. K., czym naraził pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, skoro pokrzywdzony kopany był w tak newralgiczną część ciała jaką jest głowa, a nadto w klatkę piersiową, do pobicia doszło zimą, a zatem rodzaj noszonego przez uczestników zdarzenia obuwia dodatkowo potęgował niebezpieczeństwo doznania bardzo poważnych urazów. O tym, jak niebezpieczny był charakter inkryminowanego zajścia świadczą chociażby udokumentowane urazy, jakich doznał M. K., w tym wstrząśnienie mózgu, złamanie kości nosa bez przemieszczeń czy niedosłuch odbiorczy prawego ucha.

Zupełnie niezrozumiały dla Sądu odwoławczego jest zarzut naruszenia prawa materialnego w postaci art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że oskarżony działał w warunkach sprawstwa właściwego (zupełnie na marginesie nadmienić wypada, iż ów zarzut opiera się na podstawie określonej w art. 438 pkt 1 k.p.k., nie zaś w punkcie 3 tego przepisu, jak mylnie podaje autor apelacji). Skarżący starał się wykazać, iż oskarżony na żadnym etapie rozwoju wypadków nie działał wspólnie i w porozumieniu z pozostałymi sprawcami, na co nie wskazywały też jego zdaniem poczynione przez Sąd a quo ustalenia. Podkreślił, że zachowania oskarżonego raczej przeszkadzały pozostałym uczestnikom zdarzenia w realizacji ich zamiarów wobec pokrzywdzonego, działali oni wbrew jego woli, a w związku z tym brak jest prawnych możliwości przypisania oskarżonemu jakichkolwiek elementów ekscesu innych osób.

Po pierwsze, sam sposób sformułowania powyższego zarzutu jest dotknięty wadą konstrukcyjną, albowiem – jak wielokrotnie podkreślano w doktrynie i orzecznictwie – obraza prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu lub niezastosowaniu w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Zarzut ten nie może zostać natomiast postawiony, gdy sprowadza się jedynie do kwestionowania zastosowanej w wyroku kwalifikacji prawnej, kiedy skarżący dopatruje się w działaniu oskarżonego innego przestępstwa niż to przypisane mu wyrokiem, albo też uważa, że oskarżony winien być uniewinniony od dokonania zarzucanego mu czynu, a brak lub błąd tego typu rozstrzygnięcia był wynikiem nieprawidłowych ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie. Na tym polega zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 16.01.2002 roku, II AKa 243/01, OS Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 24; postanowienie Sądu Najwyższego z 27.05.2002 roku, V KKN 314/01 – LEX 53334). Obraza prawa materialnego może stanowić zatem przyczynę odwoławczą jedynie wtedy, gdy ma ona charakter samoistny (postanowienie Sądu Najwyższego z 4.5.2005 r., II KK 478/04, OSNwSK 2005, Nr 1, s. 894).

Treść apelacji przekonuje o tym, że zarzut obrazy prawa materialnego był zupełnie chybiony, skoro skarżący negował działanie oskarżonego w warunkach współsprawstwa, co stanowiło wszak element ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie.

W dalszej kolejności uznać należało, iż Sąd a quo należycie wyłuszczył powody, dla których uznał, iż oskarżony brał udział w pobiciu M. K., dokonując analizy zdarzenia pod kątem faktycznym, jak i prawnym. Z racji tego, że przepis art. 158 § 1 k.k. nie określa sposobu udziału w pobiciu, możliwa jest tu każda forma świadomego współdziałania uczestników pobicia, a w jej ramach również każdy środek użyty do ataku na inną osobę, jeżeli wspólne działanie powoduje narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku wskazanego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. Do przypisania sprawcy udziału w pobiciu nie jest zatem konieczne udowodnienie, że zadał on pokrzywdzonemu cios w postaci uderzenia, kopnięcia itp., a wystarczające jest świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem drugiego człowieka lub większej grupy osób przeciwko innemu

człowiekowi lub grupie osób. Odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter wspólnej odpowiedzialności za następstwa działania, co stanowi pewnego rodzaju odstępstwo od zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Sprawcy odpowiadają niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa, ale pod warunkiem, że każdy z nich możliwość ich nastąpienia przewidywał albo mógł i powinien był przewidzieć (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 29.06.2010 r., II AKa 69/10; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 9 lipca 2015 r., II AKa 122/1; Legalis nr 1337859). Przyjmuje się także, iż dla realizacji znamienia „wzięcia udziału w pobiciu” innej osoby nie jest wystarczająca sama obecność na miejscu zdarzenia, podczas którego inna osoba stosuje przemoc fizyczną grożącą co najmniej spowodowaniem średniego uszczerbku na zdrowiu. Ów udział musi polegać na umyślnym, aktywnym zaangażowaniu w pobicie. Działania mające charakter takiego udziału, jeżeli nie polegają na stosowaniu przemyocy fizycznej, muszą być funkcjonalnie powiązane z zastosowaniem tej przemyocy, w sposób istotny ją warunkując (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2017 r., III KK 428/16; LEX nr 2307108).

W realiach przedmiotowej sprawy Sąd meriti wykazał, na czym polegał aktywny udział oskarżonego w pobiciu, w którym nastąpiło bezpośrednie narażenie pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo utraty życia. Nie negując tego, że początkowo oskarżony faktycznie usiłował zapobiec fizycznej konfrontacji grupy napastników z pokrzywdzonym i jego towarzyszami, Sąd a quo następnie ustalił, że oskarżony zaangażował się w konflikt, szarpał się z pokrzywdzonym i odpychał go, usiłując odebrać mu butelkę, którą ten wymachiwał. Finalnie też kilkakrotnie kopnął leżącego pokrzywdzonego, co było wyraźnie widoczne na zapisie z monitoringu. Świadomie uczestniczył zatem w pobiciu, przyłączając się do agresorów w momencie, kiedy pokrzywdzony nie stanowił już dla nikogo zagrożenia. Należy uświadomić sobie, że udział w pobiciu nie wymaga podjęcia żadnych dodatkowych wspólnych decyzji co do uczestnictwa w zajściu o takim charakterze. Porozumienie, jakie istnieje między poszczególnymi napastnikami, nawiązuje się zazwyczaj w sposób konkludentny, poprzez faktyczne przystąpienie do pobicia. Zachowanie oskarżonego nie znajdowało żadnego uzasadnienia poza tym, że wykorzystując okazję dołączył do grona osób zadających ciosy i kopnięcia pokrzywdzonemu. Uczynił to w sposób w pełni świadomy, być może motywowany informacją przekazaną mu przez N. G., która rzekomo miała zostać potraktowana agresywnie przez pokrzywdzonego i jego kompanów, a wszak N. G. była partnerką A. K.. Oskarżony jako organizator imprezy sylwestrowej, na którą zapraszał znajomych, nie tylko nie zapobiegł siłowej konfrontacji, ale też w dalszym toku wydarzeń wziął czynny udział w pobiciu bezbronnego człowieka bez żadnego ku temu powodu.

Zaznaczyć trzeba, iż udział w pobiciu (bójce) jest przestępstwem materialnym, a jako skutek należy w tym wypadku traktować już samo narażenie innych uczestników na uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2008 r., IV KK 342/07, LEX nr 346567). Podkreślenia wymaga, iż dla przyjęcia niebezpiecznego charakteru bójki, o którym mowa w art. 158 § 1 k.k., nie jest istotny stopień naruszenia czynności określonych organów ciała lecz istnienie bezpośredniego niebezpieczeństwa narażenia człowieka na utratę życia lub zaistnienie skutków o których mowa w art. 156 § 1 k.k. lub 157 § 1 k.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 czerwca 2014 r., II AKa 157/14; LEX nr 1493811). Analiza całokształtu materiału dowodowego pozwala na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że w wyniku działań uczestników pobicia pokrzywdzony narażony został na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, za czym przemawiały takie okoliczności, jak znacząca przewaga liczebna napastników, umiejscowienie i sposób zadawania ciosów, upadek pokrzywdzonego na twarde podłoże. Powyższe świadczy o tym, że oskarżony przewidywał możliwość wystąpienia konkretnych następstw działań grupy biorącej udział w pobiciu M. K..

Mając na względzie powyższe stwierdzić wypada, iż zarzuty podniesione w środku odwoławczym nie znajdują żadnego oparcia w materiale dowodowym sprawy i stanowią w swej istocie jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego, sprowadzającą się do forsowania własnej oceny zdarzenia, które było przedmiotem osądu w niniejszej sprawie. Wbrew sugestiom skarżącego ocena materiału dowodowego w sprawie została dokonana rzetelnie i wnikliwie, z przedstawieniem argumentów przemawiających za odmową waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego w zasadniczej części oraz uznaniem za pełnoprawne źródło dowodowe zarówno depozycji pokrzywdzonego, jak i zapisu z monitoringu. Sąd meriti przekonująco umotywowował swoje stanowisko i nie sposób czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy, z niekorzyścią dla oskarżonego. Sam

natomiast oskarżony nie kwestionował swojego udziału w zdarzeniu, a także przyznał, że wykonywał kopnięcia w stronę M. K., negując jedynie, by naruszyły one nietykalność cielesną pokrzywdzonego.

Tym samym nie sposób skutecznie forsować zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., bowiem dokonana ocena dowodów odpowiada wszystkim kryteriom wyrażonym w tym przepisie. W ocenie Sądu odwoławczego ustalony przez Sąd meriti stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonego w takim zakresie, w jakim zostało to orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu. Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji zostały oparte na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy i stanowiły wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego, zatem nie noszą żadnych znamion dowolności. Zarówno wnioski przeprowadzonej oceny dowodów jak i mające w nich umocowanie ustalenia faktyczne zasługują w pełni na podzielenie, zaś dokonana subsumcja przez Sąd meriti jest w pełni prawidłowa.

W przedmiotowej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze i środkach karnych. Nadmienić wypada, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary lub środka karnego występuje wtedy, gdy orzeczona kara lub środek karny nie uwzględniają w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizują wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się Sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie aby kara spełniała swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz należyście kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

W przedmiotowej sprawie Sąd meriti wymierzył oskarżonemu karę zasadniczą 10 miesięcy ograniczenia wolności w postaci obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym, a nadto w oparciu o art. 46 § 2 k.k. orzekł wobec niego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego w wysokości 6.000 złotych. Nie można przyznać racji skarżącemu co do tego, iż Sąd dopuścił się naruszenia prawa materialnego w postaci art. 53 § 1 i 2 k.k. poprzez powołanie okoliczności stanowiących ustawowe znamiona czynu przypisanego oskarżonemu jako okoliczności obciążających go przy wymiarze kary, co doprowadzić miało do wymierzenia oskarżonemu rażąco surowej kary oraz orzeczenia wobec niego surowego środka karnego. Faktycznie okoliczności takie jak udział w pobiciu, prowadzącym do wyrządzenia pokrzywdzonemu uszczerbku na zdrowiu, stanowią same w sobie znamiona czynu zabronionego, stypizowanego w art. 158 § 1 k.k., a jako takie nie mogą być dodatkowo traktowane jako okoliczności wpływające na zaostrzenie wymiaru kary. Skarżący nie dostrzega jednak, że niebezpieczeństwo na jakie narażona zostaje ofiara pobicia jest stopniowalne, podobnie jak rzeczywiście doznany uszczerbek. I tak też Sąd do okoliczności obciążających prawidłowo zaliczył to, że pobicie skutkowało wystąpieniem

u pokrzywdzonego obrażeń określonych w art. 157 § 1 k.k., a nadto jego skutkiem było narażenie pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo utraty życia, a zatem było to skutek gatunkowo najcięższy spośród wszystkich wymienionych w przepisie art. 158 § 1 k.k. Dodatkowo należało uwzględnić także i uprzednio podnoszone warunki, w jakich doszło do pobicia, wyszczególniając wśród nich znakomitą przewagę liczebną napastników, sposób zadawania ciosów oraz ich lokalizację, miejsce, w którym doszło do pobicia, co składało się na niezwykle niebezpieczny charakter owego zdarzenia, czego oskarżony miał pełną świadomość.

W świetle powyższego wymiarzenie oskarżonemu kary 10 miesięcy ograniczenia wolności nie jawi się jako rozstrzygnięcie nadmierne i rażąco surowe, lecz jako adekwatne do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości występku, jakiego się dopuścił. Sąd prawidłowo przytoczył również wszystkie okoliczności łagodzące dla wymiaru kary, takie jak uprzednia niekaralność oskarżonego, incydentalny charakter jego zachowania, podjęcie przez niego próby zapobieżenia napaści we wczesnej fazie zdarzenia, które jednak nie mogły przemawiać za łagodniejszym potraktowaniem sprawy, mając na względzie cele kary, jakie winna ona wobec oskarżonego osiągnąć.

Nie sposób także podzielić zastrzeżeń skarżącego w kwestii jakoby rażącej niewspółmierności orzeczonego środka karnego, który w aktualnym stanie prawnym stanowi w istocie środek kompensacyjny. W sprawie niniejszej Sąd w miejsce wnioskowanego przez pokrzywdzonego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w wysokości 20.000 złotych orzekł na jego rzecz nawiązkę w kwocie 6.000 złotych w oparciu o art. 46 § 2 k.k. Zgodnie z treścią tego przepisu Sąd może orzec nawiązkę zamiast obowiązku naprawienia szkody bądź zadośćuczynienia w sytuacji, gdy ich orzeczenie jest znacznie utrudnione. Powyższe wskazuje na to, że przesłanką orzeczenia nawiazki jest kumulatywne spełnienie takich przesłanek jak popełnienie przestępstwa i skazanie za nie, stwierdzenie występowania szkody majątkowej lub niemajątkowej wynikłej z przestępstwa oraz złożenie wniosku o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody przez osobę do tego uprawnioną lub podjęcie w tej materii decyzji przez Sąd z urzędu, a nadto znaczne utrudnienie orzeczenia obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sytuacja taka może dotyczyć przede wszystkim krzywdy, zaś w przypadku szkody będzie dotyczyć np. przestępstwa przeciwko zdrowiu, gdy ustalono zakres obrażeń pokrzywdzonego, lecz ustalenie wysokości szkody majątkowej, jakiej doznał on w wyniku tych obrażeń (kosztów leczenia czy rehabilitacji), nawet w części wiązałoby się ze znacznym opóźnieniem rozstrzygnięcia sprawy.

W tym ujęciu i obowiązującym brzmieniu nawiązka pełni funkcję kompensacyjną, a przy orzekaniu tego środka stosuje się przepisy prawa cywilnego. Możliwość orzekania nawiazki zamiast odszkodowania lub zadośćuczynienia jest podyktowana względami praktycznymi i ma w założeniu zapobiec nadmiernej przewlekłości postępowania, mogącej wynikać z konieczności prowadzenia postępowania dowodowego poza zakresem aktu oskarżenia w celu ustalenia pełnego zakresu szkody lub krzywdy ponad to, co można ustalić w postępowaniu rozpoznawczym związanym z wniesionym aktem oskarżenia. Nawiązka przybiera zatem postać zryczałtowanego odszkodowania, mimo to jednak przy określaniu jej wysokości Sąd powinien oszacować ją w granicach przybliżonych do wysokości wyrządzonej szkody, tak aby spełniła swą kompensacyjną funkcję. Z pewnością jej orzeczenie nie może prowadzić do wzbogacenia pokrzywdzonych (wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 2005 r., V KK 355/04; OSNwSK 1/2005, poz. 541).

Co również istotne, krąg podmiotów współodpowiedzialnych za szkodę obejmuje współsprawców, podżegaczy i pomocników oraz osoby, które skorzystały z popełnionego przestępstwa, zgodnie z regułami prawa cywilnego, a konkretnie z treścią art. 422 k.c. Ów przepis stanowi, iż za szkodę odpowiedzialny jest nie tylko ten, kto ją bezpośrednio wyrządził, lecz także ten, kto inną osobę do wyrządzenia szkody nakłonił albo był jej pomocny, jak również ten, kto świadomie skorzystał z wyrządzonej drugiemu szkody. Bez znaczenia dla ustaleń w zakresie wysokości zasądzonej nawiazki pozostaje w takim razie kwestia rzeczywistej roli oskarżonego w cierpieniu i krzywdzie wyrządzonej pokrzywdzonemu, skoro przyjmuje się, że odpowiedzialność odszkodowawcza osób współdziałających w popełnieniu szkody jest solidarna. W ramach niniejszego postępowania tego rodzaju odpowiedzialność poniósł oskarżony z racji tego, że nie ustalono tożsamości pozostałych współsprawców przestępstwa.

Mając na uwadze powyższe uznać należało, że kwota 6.000 złotych orzeczona tytułem nawiazki nie jest sumą rażąco wygórowaną. Pokrzywdzony wskutek pobicia doznał obrażeń w postaci urazu uogólnionego zwłaszcza głowy ze wstrząśnieniem mózgu, złamania kości nosa bez przemieszczeń, rany tłuczonej wargi górnej z cechami zakażenia,

niedosłuchu odbiorczego niewielkiego stopnia ucha prawego, skutkujących naruszeniem narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Jak zeznał, leczenie szpitalne trwało cztery dni, przez okres siedmiu dni przyjmował leki przeciwbólowe. Dolegliwości w postaci bólów głowy i pleców utrzymywały się jeszcze przez jakiś czas, poza tym cierpi on na niedosłuch. Po zdarzeniu zakłóceniu uległ też dotychczasowy sposób jego funkcjonowania w Polsce, bowiem obawiał się on o bezpieczeństwo własne oraz swoich bliskich, unikał kontaktów z ludźmi, nie mógł wykonywać pracy zarobkowej. Rozmiaru cierpienia i niedogodności, na jakie narażony został pokrzywdzony nie sposób realnie wycenić, ponadto Sąd a quo nie dysponował kompleksową opinią biegłych, która określałaby stopień ewentualnego uszczerbku na jego zdrowiu, niemniej jednak – jak wskazano powyżej – orzeczenie nawiazki nie wymaga precyzyjnego ustalenia rozmiaru szkody. Kwota 6.000 złotych w przytoczonych okolicznościach sprawy stanowi odpowiednią rekompensatę dla pokrzywdzonego, a skoro tak, to Sąd nie był zobligowany do kierowania się przy jej orzekaniu sytuacją materialną sprawcy przestępstwa.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że instytucja miarkowania odszkodowania uregulowana w treści art. 440 k.c., nie znajduje tu zastosowania. Przyjmuje się bowiem, że wyrządzona przestępstwem szkoda zasługuje na kompensatę w pełnej wysokości, a ograniczenie jej zakresu ze względu na stosunek stanu majątkowego ofiary przestępstwa do sprawy wydaje się niedopuszczalne. Za takim rozwiązaniem nie mogłyby ze zrozumiałych względów przemawiać zasady współżycia społecznego, które warunkują stosowanie instytucji miarkowania na gruncie prawa cywilnego. Dodatkowo byłoby to sprzeczne z intencją, jaka legła u podstaw zmiany treści art. 46 k.c., w rezultacie której ustawodawca zamierzał umożliwić pokrzywdzonemu uzyskanie jak najszerszej kompensaty doznanych szkód i krzywd (Wróbel Włodzimierz (red.), Zoll Andrzej (red.), Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52, wyd. V, 2016 [w:] LEX). W sprawie niniejszej nie zachodziły również tego rodzaju okoliczności, które wskazywałyby na przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody (art. 362 k.c.). Stan majątkowy sprawcy szkody nie miał zatem wymiernego znaczenia dla ustalenia wysokości przysługującej pokrzywdzonemu nawiazki, której kwota jest w analizowanym przypadku adekwatna do rozmiaru negatywnych następstw zdrowotnych, jakich doznał pokrzywdzony w wyniku pobicia.

Kontrola instancyjna przedmiotowego rozstrzygnięcia wykazała wobec powyższego, iż kształtując wymiar kary względem A. K. Sąd Rejonowy należycie rozważył wszystkie dyrektywy określone w art. 53 § 1-3 k.k., mając baczenie, aby dolegliwość sankcji nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, który określić należało jako znaczny, a także stopnia społecznej szkodliwości przestępstwa, jakiego się dopuścił. Sąd a quo wskazał powody, dla których uznał, że kara 10 miesięcy ograniczenia wolności uświadomi oskarżonemu wagę popełnionego czynu oraz umożliwi wyciągnięcie racjonalnych wniosków z dotychczasowego postępowania, przyczyniając się w ten sposób do ukształtowania pożądanej postawy na przyszłość. Osiągnięta ona cele prewencji generalnej, kształtując we właściwy sposób świadomość prawną społeczeństwa, a przede wszystkim grupy środowiskowej, w ramach której funkcjonuje oskarżony. Orzeczona nawiazka ma natomiast za zadanie jak najpełniej zrekompenzować pokrzywdzonemu ujemne następstwa czynu zabronionego, którego padł ofiarą.

Z racji tego, że podniesione w apelacji zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się niesłuszne, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego wyroku, Sąd odwoławczy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na podstawie § 11 ust. 2 pkt 4 i ust. 7 oraz § 15 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800), zasądzono od A. K. na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. K. kwotę 840 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu przed Sądem drugiej instancji, zgodnie z zasadami odpowiedzialności za wynik procesu.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 200 złotych tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

W skład powyższej kwoty weszły:

- opłata od kary ograniczenia wolności w kwocie 180 zł – na podstawie art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 3 i ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.);
- ryczałt za doręczenie wezwań i pism w kwocie 20 zł – na podstawie § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2003 r., Nr 108, poz. 1026).